



13 DM Pomyłka przed bramą Gniazda Mazowieckiego.

Ognia „Ahi Kanikani”. Atrakcji było sporo - owszem, jednak nadal istniały pewne „dziury czasowe”, dlatego organizowaliśmy własne wycieczki, m.in. do Muzeum Narodowego w Kielcach, na Święty Krzyż oraz na Karczówkę.



Druhny z 13 DM Pomyłka na Dniu Kieleckim.

Mazowsze jest najlepsze sia la la la laa! Trzydziestosześcioosobowa reprezentacja naszego hufca, składająca się z członków dwóch drużyn (2 DH „Wataha” z Mochowa, 13 DH „Pomyłka” im. Obrońców Wieży Spadochronowej), pod wodzą phm. Darka Rybackiego, zjawiała się na wyznaczonym miejscu 10. sierpnia w godzinach popołudniowych. Miasteczko zlotowe nie było jeszcze ukończone. Na Alei Lorda gen. Baden – Powella, ciągle pojawiały się nowe stoiska składnic harcerskich, mini bary szybkiej obsługi, do marketów dowożono towary. Wszyscy pomału szykowali się do wielkiego rozpoczęcia Zlotu, które miało nastąpić następnego dnia. My zajęliśmy się rozbijaniem namiotów i ogólnym przygotowaniem, podobozu naszej reprezentacji. Do Gniazda Mazowieckiego, tak jak i do pozostałych 16 gniazd, przybywało coraz więcej ludzi. Ostatecznie harcerki i harcerze reprezentujący Chorągiew Mazowiecką zamknęli się w liczbie trzystu osób, co może rodzić, w istocie rodziło, skojarzenia z dość popularnym ostatnio filmem Made in Hollywood

„Rwijmy stąd, bo burza na nas wali!”

Apel inauguracyjny. Zlot upłynął...Tak, upłynął to bardzo dobre słowo, gdyż deszcz nas nie oszczędził. Mimo tego bawiliśmy się dalej – wielka fala w strugach deszczu, złożona z harcerzy – to jest to! Zapewne tak pomyśleli sobie prześwietni goście m.in. pan prezydent Ryszard Kaczorowski, chociaż oni schowali się pod parasolem.

Działo się... Poza niecodziennymi oberwaniami chmury dostępne były też inne atrakcje. 13 sierpnia działalność rozpoczęły cztery miejsca programowe: „Braterstwo”, „Radość”, „Sprawności na całe życie”, „Przygoda i przyroda” oraz „Harcerstwo Q przyszłości”. Nam udało się wziąć udział w zajęciach takich, jak: lot balonem, zawody pitballowe, kurs żeglarstwa, łucznictwo, spotkanie z ratownikami TOPR, „tyrolka”, zawody na orientację i innych tego typu atrakcjach. Co wieczór odbywały się koncerty: rockowe, szantowe, poezji śpiewanej, piosenki harcerskiej (koncerty: otwierający i zamykający zlot, utrzymane były w tym właśnie klimacie: oba zostały zakończone przez niesamowite pokazy sztucznych ogni). Podziwialiśmy również niecodzienne przedstawienie zorganizowane przez Młodzieżowy Teatr

Jak w zegarku? Każdego dnia ukazywał się nowy numer gazetki zlotowej – „Skaut 007”. Bieżące informacje o wydarzeniach na Zlot przekazywała także harcerska rozgłośnia radiowa. Pełna parą funkcjonowała Poczta Harcerska. Wszystko to zorganizowane bardzo profesjonalnie. Dużo mniej profesjonalnie zorganizowana była firma cateringowa, odpowiedzialna za zlotowe obiady. Małe porcje, spóźnienia z dostawą, smak i zapach nierzadko zmuszający do zatykania nosa podczas konsumpcji... Do legendy przeszły krokiety, które stały się inspiracją najkrótszego dowcipu Zlotu: „Smacznego!”. Jednak jeśli mam być szczerą, to nie zamieniłabym tych krokietów na nic innego – dzięki nim ma się niezapomniane wspomnienia :).

Nieznacznie komplikował nam życie strajk pracowników kieleckiego MPK. Byliśmy odcięci od autobusów miejskich przez cały zlot, dlatego do centrum Kielc docieraliśmy albo na piechotę, albo „na stopa”. Pewnego razu podwiózł nas sam Wojewoda Świętokrzyski, któremu jeszcze raz dziękujemy. Kolejny raz sprawdzają się słowa Bi – Pi, że „Życie bez przygód byłoby strasznie głupie”. Znaczące było również to, że większość ludzi, którzy podwozili nas do miasta i na miejsce zlotu wyznawało z dziwnym błyskiem w oku: „też kiedyś byłem harcerzem...”.

Postaw się, a wypromuj się. Nie jesteśmy wielkimi fanami Myszki Miki, ale białe rękawiczki bardzo lubimy, zwłaszcza, jeśli przychodzi nam zbierać przeróżne śmieci w kieleckim Geoparku. Każda chorągiew odbywała podobną służbę na rzecz regionu. Niektórzy zbierali śmieci, inni porządkowali cmentarz, a jeszcze inni odwiedzali dom opieki. Swoistą służbą na rzecz regionu był zlot sam w sobie. Przecież takie przedsięwzięcie to doskonała promocja dla miasta i okolic! Jednak, czy aby na pewno zostało to dostrzeżone i wykorzystane? Chyba, niestety, nie do końca...

Wawel też będzie nasz! Ostatni zlotowy dzień – 19 sierpnia. Kiedy rano wynurzamy się z namiotów, stwierdzamy, że ktoś zrobił „pstryk” i wiele rzeczy poznikowało. Nie ma już bram, gniazd, nie ma ogrodzeń, składnice zamknęły swoje kramy, jest pusto, ludzi ubywa. My też zwijamy sobie obozowisko – obozowaliśmy w lesie, więc nic nie może po nas pozostać. Nie do końca się to udaje, gdyż trawa przez te dziesięć dni zdążyła żółknąć pod namiotami. Pakujemy się do autobusu i wyjeżdżamy. Wiemy, że braliśmy udział w czymś naprawdę niezwykłym. Atmosfery takiego zlotu nie da się z niczym porównać, no chyba, że z atmosferą innego, również wielkiego harcerskiego spotkania. Najbliższa okazja do porównań i wspomnień nadarzy się już za trzy lata. W 2010 r. w Krakowie będziemy świętować 100 – lecie istnienia harcerstwa na ziemiach polskich. Zatem – do zobaczenia w grodzie Kraka! Czuwaj!

*sam. Ola Witkowska
13 DH „Pomyłka”
im. Obrońców Wieży Spadochronowej*



Reprezentacja Hufca Sierpc na tle bramy Gniazda Mazowieckiego.

WAKACYJNE SZKOLENIE W HUFCU ZHP SIERPC

W dniach 23-30 lipca w stacji harcerskiej „Nasz dom” w Słupi odbył się Kurs Przybocznych „W drodze”. Kurs był w tym roku przedsięwzięciem kształceniowym Namiestnictwa Harcerskiego Hufca ZHP Sierpc.

Co to znaczy, że kształcimy przybocznych? Przyboczny to pierwszy zastępca i pomocnik drużynowego. Przyboczny powinien umieć zastąpić drużynowego we wszystkich przedsięwzięciach drużyny. W naszym hufcu przyboczni zazwyczaj rekrutują się spośród najstarszych i najbardziej doświadczonych członków drużyny. Kształcimy przybocznych, ponieważ mobilizacja i podniesienie kwalifikacji harcerskich, tych akurat funkcyjnych, jest najlepsza „inwestycja” w przyszłość naszych drużyn. Przyboczni to ludzie, których harcerstwo pasjonuje – chcą ciągle uczyć się czegoś nowego, organizować kolejne zbiórki, rajdy, wycieczki, a przy tym zarażać swoją pasją młodszych kolegów.

Kto uczestniczył w kursie? Wiemy, że harcerstwo to przede wszystkim ruch a dopiero potem organizacja. Wiemy też, że najlepszym sposobem na rozwijanie ruchu jest inicjatywa płynąca od jego najmłodszych pasjonatów. Dlatego na kurs zaprosiliśmy osoby, które już spełniają ważne zadania w swoich drużynach, są naturalnymi liderami, pełnią funkcje zastępowych i przybocznych, niektórzy z nich mogą w przyszłości zostać nawet drużynowymi. Drużyna kursowa tworzyła 28 młodych ludzi w wieku od 11 do 17 lat. Liczba uczestników oraz duża rozpiętość wiekowa skłoniły prowadzących do stworzenia dwóch grup kursowych – harcerskiej i starszoharcerskiej.

Czego nauczyliśmy się na kursie? Celem kursu było przekazanie uczestnikom wiedzy niezbędnej do prowadzenia drużyny. Zorganizowaliśmy zajęcia dotyczące m.in. pracy w systemie małych grup, planowanie pracy drużyny, zdobywania stopni harcerskich, form pracy, harcerskiej metody wychowawczej oraz zasad dobrej zbiórki. Również

ważne, jak przekazanie wiedzy typowo harcerskiej, było wykształcenie u uczestników umiejętności i postaw społecznych – wykształcenie cech dobrego lidera – staraliśmy się przekazywać pozytywne postawy i zwyczaje w prowadzeniu rówieśniczych grup harcerskich.

Ale nasz kurs był także obozową przygodą dla uczestników – zorganizowaliśmy nocną symulację pierwszej pomocy, uczestniczyliśmy w grach terenowych, śpiewaliśmy przy ognisku, porządnie przećwiczyliśmy musztrę i ceremoniał harcerski.



Obóz harcerski, a szczególnie kurs obozowy, jest czasem, który należy wykorzystać na „Naładowanie harcerskich akumulatorów” na cały nadchodzący rok – staraliśmy się zachęcić uczestników kursu do pewnych propozycji programowych, wymienialiśmy się doświadczeniami, umawialiśmy na spotkania podczas hufcowych rajdów i festiwali.

Kto prowadził kurs? Komendantka hufca, drużna hm. Hanna Kowalska powierzyła organizację kursu swoim najmłodszym instruktorom. Opiekunami grupy, a zarazem prowadzącymi większość zajęć byli studenci – wd. Anna Kowalska (studentka historii na UMK w Toruniu), na co dzień drużyna 13 DH „Pomyłka” im. Obrońców Wieży Spadochronowej oraz p.wd. Paweł Chmielewski – komendant kursu. Podporą kursu był druh obożny Radek Rycharski (uczeń LO w Sierpcu), drużynowy 10 SGDH „Decima”, który także prowadził część zajęć programowych. Zajęcia prowadziły także Sandra Zientalewicz (drużynowa 3 SGDH „SemperMagna”) oraz Kasia Giera (przyboczna 16 DH „Przyjaciele” w Lelicach) – uczennice 1 klasy LO, wstępujące właśnie na instruktorską drogę w ZHP.

Dlaczego „W drodze”? Obecnie w naszym hufcu zabieramy się za kształcenie nowego pokolenia

funkcyjnych, najmłodszych harcerskich liderów. Jeszcze wiele pracy przed nami. Nie wiemy, jaki model kształcenia sprawdzi się w naszych warunkach, próbujemy odszukać właściwy kierunek w wykształceniu - jesteśmy w tej chwili w drodze – stąd taka właśnie nazwa naszego kursu.

To jeszcze nie koniec. Niebawem zaczyna się nowy rok harcerski, a wraz z nim nadchodzi czas realizacji nowych pomysłów i programów. Chcemy, aby kształcenie było żrenicą oka władz hufca, już planujemy kolejne kursy i warsztaty. W ten sposób chcemy tworzyć wspólną najmłodszych harcerskich liderów - wspólną opartą na solidnej wiedzy i harcerskim stylu życia. Kurs przybocznych „W drodze” to z pewnością dopiero początek drogi.

p.wd. Paweł Chmielewski

JEŹDZIECKA BIESIADA

Pogoda tego niedzielnego, 9 września, dnia była wyjątkowo dokuczliwa. Nad Sierpcem wisały ciężkie chmury, grożąc w każdej chwili deszczem. Ale bardziej, niż groźba przemoczenia, we znaki dawały się dość niska, jak na tę porę roku, temperatura, a jeszcze bardziej dokuczliwy wiatr. Mimo, że taka aura nie nastrajała do wyjścia z domu, nie zabrakło w mieście i powiecie chętnych, i to licznych, do obejrzenia niecodziennego widowiska.



Właśnie w takiej pogodowej scenerii odbywała się na osiedlu Witosza, pod auspicjami burmistrza miasta, IV Biesiada Jeździecka. Początki tej imprezy były bardzo skromne i nic wtedy nie zapowiadało tak wielkiego jej powodzenia. Przed czterema laty była to jedynie impreza towarzysząca, trochę w cieniu odbywającej się wówczas wystawy zwierząt hodowlanych. I w cieniu chyba by pozostała, gdyby nie upór i determinacja jej pomysłodawcy, i co w tym przypadku nie bez znaczenia, wielkiego miłośnika koni - Wojciecha Mielczarka. Dziś już można powiedzieć, że ta impreza, kiedyś peryferyjna, stała się autonomicznym wydarzeniem kulturowym Sierpca i na stałe wpisała się w jego kalendarz. Przybyli na osiedle Witosza miłośnicy koni nie odeszli zawiedzeni. Podziwiali piękne konie, unikatowe powozy, umiejętności powożących oraz wyczyny

kaskaderów. W Biesiadzie, obok władz powiatowych i miejskich, uczestniczył poseł ziemi płockiej, minister skarbu - Wojciech Jasiński, który wraz z burmistrzem Markiem Kośmidrem wręczał zwycięzcom nagrody.



Wyniki jeździeckich zmagañ:

Zaprzęgi parokonne – maraton (powozy sportowe):

1. *Jacek Soborski i Wiesław Lemański* – Rypin
2. *Wiesław Stolarski i Zbigniew Dobiesz* – Będzimin k. Żuromina
3. *Wojciech Mielczarek i Przemysław Mielczarek* – Sierpc

Zaprzęgi parokonne tradycyjne:

1. *Jerzy Duch i Robert Pacek* – Czumsk
2. *Paweł Gorczyca i Piotr Gorczyca* – Zbójno
3. *Lukasz Stelmański i Radosław Sobociński* – Borkowo

Zaprzęgi jednokonne:

1. *Przemysław Mielczarek* - Sierpc
2. *Lech Stasiak* - Sierpc

Kucyki:

1. *Mielczarek Damian* – Sierpc
2. *Lukasz Stelmański* – Sierpc

Stanisław Majchrzak

ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA

Pod hasłem „na wesoło i sportowo” bawiły się dzieci na Święcie Pieczonego Ziemniaka w dniu 28.09.2007 r. na terenie sierpeckiego skansenu.

Organizatorem imprezy był Zarząd Osiedla Nr 4 w Sierpcu, któremu przewodniczy p. Aleksandra Malinowska, wspierana przez członków Zarządu: Zuzannę Siecińską, Zofię Czachorowską, Marię Gapińską. W programie imprezy odbył się festyn sportowy, który cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko dzieci, ale i dorosłych.

Uroczystego otwarcia imprezy dokonali: burmistrz miasta Marek Kośmider i Aleksandra Malinowska przewodnicząca ZO Nr 4, z udziałem zaproszonych gości: radnych Rady Miejskiej w Sierpcu: Kazimierza Czermińskiego, Barbary Wierzbickiej oraz Wojciecha Jaworowskiego – przewodniczącego Zarządu Osiedla Nr 3, Zbigniewa Łasińskiego – dzielnicowego KPP, Elżbiety Gozdowskiej – dyrektora Biblioteki Pedagogicznej w Sierpcu, Wojciecha Wiśniewskiego – telewizja kablowa w Sierpcu.

Należy podkreślić, że pomysłodawcą oraz organizatorem części sportowej festynu był Marek Czermiński – nauczyciel w-f Gimnazjum im. Jana Pawła II w Susku. Za sprawne przeprowadzenie poszczególnych konkurencji sportowych odpowiedzialne były uczennice Gimnazjum w Susku: Patrycja Sulkowska, Angelika Dramińska, Ewelina Daniłow, Ewelina Chrzanowska. Sympatyczne dziewczęta z powierzonej im roli wywiązały się wzorowo. Za ich wkład pracy należą się serdeczne podziękowania.

Na festynie rozegranych zostało szereg interesujących konkurencji z udziałem nie tylko dzieci, ale i dorosłych zaproszonych gości między innymi: bula, krokiet, kręgle, strzały do bramki. Uczestnicy zmagani sportowych uhonorowani zostali pamiątkowymi dyplomami oraz nagrodami. Każde dziecko obdarowane zostało drobnymi upominkami (pluszowe maskotki oraz słodyczkami). Humory wszystkim dopisywały, nawet kapryśna pogoda sprzyjała uczestnikom tej udanej imprezy.

Wyniki konkurencji sportowych: poniżej dzieci i dorośli.

BULA

1. Joanna Kowalska
2. Patryk Klinikowski
3. Marian Gadziński

MINI GOLF

1. Wiktor Kosiorek
2. Marcjjan Mitecki
3. Agnieszka Grzybowska

RZUT LOTKĄ DO TARCZY

1. Cezary Sadowski
2. Kamil Jaworski
3. Marcin Gadziński

KRĘGLE

1. Kamil Dobrowolski
2. Marcin Gadziński
3. Patryk Szatecki

KONKURENCJE DLA DOROSŁYCH

(bula, kroiety, wyborowy strzelec)

1. Agnieszka Czermińska (12 pkt)
2. Marek Kośmider (10 pkt)
3. Wojciech Jaworowski (9 pkt)

Czerkaz



Pani Aleksandra Malinowska (obok radnego K. Czermińskiego) organizatorka imprezy ze współpracownikami i uczestnikami „Święta Pieczonego Ziemniaka” w Skansenie.

SZABLI KILIŃSKIEGO CIĄG DALSZY

W ostatnim numerze Naszego Sierpca poinformowaliśmy o uhonorowaniu kierownika sierpeckiego biura Cechu Rzemiosł Różnych, Stefana Kęsickiego, bardzo prestiżowym wyróżnieniem - szablą Jana Kilińskiego. Żeby je otrzymać, trzeba przepracować w cechu przynajmniej 30 lat i w lata te wpisać niekwestionowane osiągnięcia. Nic dziwnego, że posiadacz tego trofeum ma prawo do satysfakcji, podobnie jak sierpecka brać cechowa i oczywiście, mieszkańcy Sierpca. Bo to się jakoś przekłada.

Po ukazaniu się w Naszym Sierpcu tej informacyjno-gratulacyjnej notki, kilku czytelników zapytało mnie, co wspólnego z cechem rzemiosł ma Jan Kiliński. Ano ma i to, jak pozwoliłem sobie napisać, bardzo czytelną konotację historyczną. Bowiem Jan Kiliński (1769-1819) był warszawskim szewcem. Robił buty. Ale serce miał szeroko otwarte na sprawy ojczyzny. Piastował godność rajcy warszawskiego. A kiedy wybuchła Insurekcja Kościuszkowska, związał się ze spiskowcami i z szablą w dłoni

poprowadził lud warszawski na wroga i to skutecznie. Dzięki wyjątkowemu męstwu, dosłużył się stopnia pułkownika. Potem podzielił los wielu Polaków, został uwięziony w Rosji, skąd wrócił na rok przed śmiercią.

W trakcie pisania poprzedniego artykułu zrodziła się sugestia, żeby sierpeckiemu cechowi poświęcić więcej, niż okazjonalna wzmianka, uwagi. Bo, jak mnie przekonywano, nie jest to temat powszechnie znany. Ponieważ podjąłem się coś w tej materii napisać, nie pozostało nic innego, jak po wiedzę udać się do źródła, czyli do Domu Rzemiosła, gdzie rezyduje jego kierownik - Stefan Kęsicki. Założyłem, że jedna z nim rozmowa wystarczy do zebrania niezbędnych materiałów. I tu się przeliczyłem. Pan Stefan to nie tylko żywa historia sierpeckiego rzemiosła, ale i kustosz niezwykle bogatej i arcyciekawej dokumentacji cechowej. Na pełną kwerendę tych zasobów nie starczyło mi cierpliwości, więc ograniczyłem się do przejrzenia najważniejszych. Z pozostałych już niekiedy kartek i zdjęć spoglądają wydarzenia ważne w życiu cechowym, ale i ulotne, jakich gdzie indziej się nie dokumentowało. To ciekawy materiał dla historyka.



Stanisław Wojciechowski, ostatni, który w Sierpcu konie kul.

Pisząc o współczesnych sprawach sierpeckiego Cechu Rzemiosł Różnych, trudno uciec od historycznej konotacji tego tematu. Od przypomnienia, że cechy to bardzo stare instytucje. Powstały w Europie zachodniej już w zamierzchłych wiekach średniowiecza. Były to organizacje zawodowe rzemieślników, a ich celem była obrona interesów, wzajemna pomoc, organizowanie życia kulturalno - rozrywkowego. Bywało, że stawały zbrojnie w obronie swoich miast, gdy taka zachodziła potrzeba. Równie stara jest tradycja cechowa w polskich miastach, szczególnie w lokowanych na prawie niemieckim. Dotyczy to także Sierpca. Dokumenty historyczne, przy różnych okazjach, ten fakt odnotowują. Położenie geograficzne Sierpca, prowadzące przez miasto szlaki handlowe sprzyjały rozwojowi rzemiosła. Z historycznych odnotowań wiemy, że do dobrze rozwiniętych w naszym grodzie zawodów należały: kowalstwo, garncarstwo, kołodziejstwo, kuśnierstwo, krawiectwo, no i wiodące, zwłaszcza w XV i XVI w. warzelnie piwa i sukiennictwo. Piwo z sierpeckich browarów, bo było ich wiele, znane było daleko poza zasięgiem regionu. Musiało być dobrej jakości, skoro sprowadzał je na swój dwór książę Janusz II. Daleko poza

Sierpc sięgała również sława sukienników. Wysoką jakość ich wyrobów dostrzegł sam król - Zygmunt I. Nadał on w 1509 r. sukiennikom sierpeckim przywilej umieszczenia litery S między koroną na górze, a herbem Sieprskich na dole. To był ówczesny znak jakości. Otrzymali go, jak wynika z dokumentów, za to, że nie dodawali do wełny owczej, z której winno być sukno produkowane, sierści koziej. Oznacza to, że byli uczciwi, nie fałszowali towaru, albo, jak powiedzielibyśmy dziś, nie stosowali ulepszaczy. Sądzę, że nie będzie nadinterpretacją teza, że współczesne sierpeckie rzemiosło wyrosło z tej tradycji i jest jej najlepszymi kontynuatorami. Ten okres otwiera 1934 rok. To wtedy sierpeccy rzemieślnicy postanowili zrzeszyć się i zarejestrowali w sądzie Cech Rzemieślników Chrześcijan. W jego skład weszły istniejące wówczas zawody: kołodziei, stolarzy, fryzjerów, cieśli, rymarzy, rzeźników, szewców, krawców, piekarzy, murarzy, kowali i ślusarzy. Jednym z powodów powstania cechu, który utworzyli rzemieślnicy polscy, była prawdopodobnie obrona przed konkurencją rzemiosła żydowskiego. Siedzibą cechu był Dom Ludowy przy Nowym Rynku, obecnie plac Chopina. Ten budynek (drewniany) istnieje do dziś. Pierwszym starszym cechu został Czesław Kotarski, stolarz z zawodu. Fachu uczył się u mistrza Stanisława Buczaka, który w latach 1920 - 21 był sierżantem sztabowym u gen. Andersa.

W 1934 r. cech ufundował sobie sztandar. Ten sam, który wisi w gablocie w biurze cechu. Ciekawa, a zarazem zagadkowa jest jego historia. W czasie okupacji zniknął z Sierpca, a po wojnie odnalazł się w Lublinie i powrócił na swoje miejsce. Nikt z pytanych przeze mnie nie był w stanie wyjaśnić jego okupacyjnych losów, ani kto go z Sierpca wywiózł. Mimo upływu lat zadziwia doskonałym stanem i świeżością haftów. Na awersie święty Józef - patron rzemieślników i w półkolu napis - Cech Rzemieślników Chrześcijan, a na obrzeżach znaki cechowe zawodów i ich nazwy. Na rewersie, oczywiście, godło. Z tym sztandarem, przez wszystkie lata - wtrąca pan Stefan - chodziliśmy na pogrzeby, uroczystości kościelne i państwowe. I nikt nigdy nie zwrócił nam uwagi, że jest nieprawidłowy.

Powojenny rozdział działalności Cechu otwiera rok 1945. Wówczas reaktywuje działalność pod obecną nazwą - Cech Rzemiosł Różnych. Starszym cechu został Czesław Kotarski. Siedzibą Cechu był Dom Katolicki. Z roku na rok przybywa zakładów rzemieślniczych, rośnie liczba uczniów i czeladników. W latach osiemdziesiątych było ich już ponad 600. Pod czujnym okiem mistrzów wiedzę pobierało, w zależności od roku, od 140 do grubo ponad 200 uczniów.

W 1954 roku powstała inicjatywa wybudowania Domu Rzemiosła. Taką decyzję podjęło walne zebranie 24 kwietnia 1954 r. Rzemieślnicy zadeklarowali na ten cel poważne składki i pracę przy wznoszeniu budynku. Powołany komitet budowy Domu Rzemiosła zwrócił się do władz miasta o przydział działki. Miesiąc później taka decyzja zapadła. Cech otrzymał, na warunkach dzierżawy wieczystej, działkę przy ulicy Płockiej 10. Otrzymaliśmy ją - dodaje Stefan Kęsicki - nieodpłatnie i do 1990 roku nie płaciliśmy żadnych podatków, bo byliśmy traktowani jako organizacja społeczno - zawodowa. Rozpoczęta w następnym roku budowa została zakończona w 1959 roku.



Sztandar cechu wykonany w 1934 r. W otoku sztandaru są wyhaftowane znaki 11 cechów.

W ten sposób cech dorobił się własnej siedziby, w niej ogniskowało się odtąd życie cechowe, ale również towarzysko - rozrywkowe, co dla integracji środowiska miało wpływ niebagatelny. Dom Rzemiosła to nie jedyna inwestycja cechowa. Tylko w latach 1972 - 1983 wybudowano 20 pawilonów rzemieślniczych. Dzięki otrzymaliśmy na takich samych zasadach jak pod Dom Rzemiosła - mówi pan Stefan. Z ostatnich działek, przydzielonych nam przy obecnej ulicy Jana Pawła II pod koniec lat osiemdziesiątych, już nie skorzystaliśmy. Nie pozwoliła nasza, pogarszająca się, kondycja finansowa.

Lata swojej pracy w cechu i dla cechu wspomina Stefan Kęsicki z sentymentem, a okres do transformacji z wyraźną nostalgią. Kiedy wtrącam, posiłkując się Mickiewiczem, że kraj lat dziecińczych pozostaje zawsze święty i czysty... - mój rozmówca wyraźnie się obrusza. - To nieprawda. Wtedy się z nami liczone, byliśmy kimś. Cech się rozwijał. Czuliśmy się potrzebni. Mieliliśmy pieniądze nie tylko na inwestycje. Cech był zawsze otwarty na potrzeby miasta, wspierał finansowo i pracą swoich członków różne podmioty i działania. - Wspieraliśmy finansowo szkoły, fundowaliśmy tablice. Rzemieślnicy nieodpłatnie przepracowali kilkaset godzin przy budowie przedszkola. Pomogliśmy plockim powodzianom, uczestniczyliśmy w budowie pomnika marynarzy, którzy zatonęli ze statkiem Nysa. Tego było dużo, a ile mogliśmy zrobić dla swoich ludzi - kontynuuje mój rozmówca - Organizowaliśmy wycieczki dla swoich uczniów, dofinansowywaliśmy wczasy, kolonie. W 1964 r. utworzyliśmy Kasę Wzajemnej Pomocy. Ze zgromadzonych środków wspieraliśmy wdowy po rzemieślnikach i członków, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej.



Sierpeccy rzemieślnicy przy pracy na rzecz miasta.

We wspomnieniach Stefana Kęsickiego z lat minionych w sposób szczególny zapisał się jubileusz 50-lecia Cechu. To była piękna uroczystość - dodaje. Otrzymała się 16 września 1984 r. Uczestniczyły władze Krajowej Rady Rzemiosła, władze wojewódzkie i miejscowe. Po mszy świętej, w zwartym szyku, z orkiestrą, poszliśmy pod pomnik ofiar II wojny światowej, gdzie złożyliśmy kwiaty, a potem do Zespołu Szkół Zawodowych nr 2, na główne uroczystości. Przygotowania do jubileuszu i on sam, cementowały bracie cechową, dawały poczucie jedności. Takiej atmosfery nam teraz brakuje - dodaje ze smutkiem. Przy okazji jubileuszowych refleksji padło wiele ciepłych słów pod adresem Zespołu Szkół nr 2.

I trudno się dziwić. Od lat Cech i szkołę łączy szczególne więzy. Szkoła jest bazową placówką edukacyjną dla Cechu, jego adepci pobierają tu wiedzę teoretyczną, zawodu uczą się u mistrzów. Wiele zmieniła ustawa „przekwalifikująca” uczniów rzemiosła na „młodocianych” pracowników. Nie była to jedynie zmiana semantyczna, spowodowała, że wielu mistrzów, szczególnie starszych, przestało być zainteresowanych szkoleniem. Mimo tych legislacyjnych zawirowań, wzajemne relacje - według Stefana Kęsickiego - układają się bardzo dobrze. - Jesteśmy zapraszani na uroczystości szkolne. Dzień Edukacji Narodowej - to od lat nasze wspólne święto - dodaje.



Stefan Kęsicki podczas uroczystości z okazji 50-lecia Cechu.

Przyczyny cechowego regresu upatruje w ustawie z 1988 r., wprowadzającej swobodę działalności gospodarczej i dobrowolność zrzeszania się w cechu. To umożliwiło - dodaje - prowadzenie zakładu bez kwalifikacji. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Wielu rzemieślników wystąpiło z cechu, uznając, że jest im niepotrzebny. Niektórzy zorientowali się, że obiecywane miraży nie zawsze w złoto się zamieniają i powrócili. Do czego doprowadzili, podkopując cechy? - mówi z wyraźną irytacją pan Stefan - Widać to dzisiaj. - Władze chlubią się ilością studentów, ludzi z wyższym wykształceniem. To prawda i dobrze. Ale, jak będzie tak dalej, to tym wykształconym nie będzie miał kto wybudować, czy wyremontować, domu, naprawić pralkę lub lodówkę. Tego problemu nie załatwią szkoły zawodowe, które znalazły się również w niełasce. Nie ma - dodaje - lepszego kształcenia dobrych fachowców niż pod okiem doświadczonego mistrza, który nie jest zainteresowany w wypuszczaniu „braków”. Jego uczniowie, zanim się usamodzielnią, muszą zdać egzamin przed wymagającą komisją zewnętrzną. To dyktowała troska o zawodowy etos - dziś kategorię trochę zapomnianą.

Pan Stefan Kęsicki, co rozumiałe, ma do Cechu stosunek emocjonalny. A emocje subiektywizują obraz.

Jednak kilku rzemieślników, z którymi rozmawiałem, patrzących na te sprawy bardziej chłodnym okiem, podziela jego opinie. Chociaż rozumieją, że zmiany społeczno-gospodarcze, jakie się w Polsce dokonały, musiały dotknąć i cechy. Uważają jednak, że pozostawienie ich bez koła ratunkowego, było błędem. Nie popełniono go - dodają - w wielu krajach Europy zachodniej, gdzie przynależność rzemieślników do cechów jest obowiązkowa. Cechy do nowych wyzwań nie zostały przygotowane. Z dnia na dzień zderzyły się z nowymi problemami, chociażby z nieznanym wcześniej podatkiem od nieruchomości. W konsekwencji zadziałania wielu czynników, do zamortyzowania których rzemiosło nie było przygotowane, kondycja Cechu zaczęła się pogarszać. Zlikwidowano samopomocową kasę, działalność socjalną, zaprzestano udzielania wsparcia różnym miejskim podmiotom. Bo nie było z czego.

Wszystko wskazuje na to, że najgorsze poza nami. - taką nadzieję wyrażają rzemieślnicy z którymi rozmawiałem. Ma ją również pan Stefan. Te nadzieje niosą zapowiedziane inicjatywy legislacyjne. Są niezbędne, żeby cechy mogły, zgodnie ze swoją historycznie ukształtowaną misją, przygotowywać kadry dobrze wyszkolonych rzemieślniczych fachowców. A to potrzebne jest nie tylko cechom, ale przede wszystkim nam, żebyśmy w przyszłości nie musieli z zepsutą pralką czy telewizorem jeździć za granicę.

Żeby ten czarny scenariusz się nie zmaterializował, legislatorzy muszą zrozumieć, że rzemiosło to nie tylko drobna wytwórczość i usługi, ale i edukacja. Bo czymże innym jest kształcenie, pod okiem mistrza, adeptów różnych rzemieślniczych specjalności. A edukacja, jak wiadomo, nie generuje zysków. I o tym powinni pamiętać stanowiący prawo.

* * *

Starsi Cechu – od jego powstania:

Czesław Kotarski (1934-1939); Czesław Kotarski (1945-1946); Stanisław Podlaski (1951-1958); Romuald Stopiński (1958-1961); Jan Gostomski (1962-1964); Romuald Stopiński (1965-1976); Stanisław Wojciechowski (1977-1989); Krzysztof Kozłowski (1990-1997); Stanisław Kaczorowski (1997 i nadal).

Obecny Skład Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych:

Krzysztof Wierzbicki – podstarszy Cechu; Dariusz Chyżyński – sekretarz; Jan Włoczewski – skarbnik; Kazimierz Rulkiewicz – członek; Sławomir Struziński – członek.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest Dariusz Łyziński, a przewodniczącym Sądu Cechowego – Józef Krasiński.

Stanisław Majchrzak

PROMOCJA KSIĄŻKI – KSIĘGA PAMIĘCI SIERPECKICH ŻYDÓW

W dniu 4 listopada 2007 roku, w sierpeckim Domu Kultury odbyła się promocja książki – „Gmina Sierpc. Księga pamięci”. Pragniemy przypomnieć, że promocja jej pierwszej, przetłumaczonej, części odbyła się przed rokiem – 8 listopada 2006 r. Dla sierpczan jest to wydawnictwo szczególnie ważne, gdyż dotyczy tragicznych losów naszych, do 1939 roku, współmieszkańców. Obszerny artykuł z tej uroczystości zamieścimy w następnym numerze pisma.

Tekst przedmowy burmistrza Marka Kośmidra do promowanej książki.

Szanowni Państwo.

Tę książkę odkryłem przypadkowo, przed kilku laty, w Muzeum Wsi Mazowieckiej, gdzie została zdeponowana przez, nieżyjącego już, sierpeckiego Żyda – Leona Gagotę. Napisana w językach hebrajskim i żydowskim kryła przede mną swoją treść. Zaintrygowana mnie jednak informacja, że to o sierpeckich Żydach. A więc o naszych współmieszkańcach. Stanowili w przedwojennym Sierpcu ponad 30% miejskiej populacji.

Uznałem, że książka powinna przemówić. Po skopiowaniu, podjąłem starania o jej przetłumaczenie. Okazało się to trudniejsze, niż przypuszczałem. Większość tłumaczy, do których się z taką prośbą zwróciłem, odmówiła, uznając to przedsięwzięcie za zbyt trudne ze względu na język. Ci z kolei, którzy tłumaczenia chcieli się podjąć, zażądali honorarium, którego zaakceptować nie mogłem.

Cieszę się, że udało się to o. Janowi Oleszce, do którego zwróciłem się o pomoc. Chciałbym za to serdecznie podziękować. Jemu, jak i Abrahamowi Nanesowi – doskonałemu tłumaczowi i wspaniałemu człowiekowi. To dzięki Jego wiedzy i sercu mogliśmy, przed rokiem, przekazać pierwszą część książki – „Gmina Sierpc. Księga Pamięci”. Dziś odkrywamy czytelnikom wszystkie jej tajemnice.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że zamiar jej przetłumaczenia był potrzebny, więcej – był konieczny.

„Gmina Sierpc. Księga Pamięci” – to relacje sierpeckich Żydów, tych nielicznych, którym czasy pogardy udało się przeżyć. Wiele zawartych w książce wspomnień, to niezwykle plastyczny, miejscami wstrząsający przewodnik po Sierpcu. Po uliczkach starówki i Włók. Ich autorzy wprowadzają nas do ubogich, najczęściej, mieszkań, podwórek, zaułków i nad Sierpienicę – wszędzie tam, gdzie toczyło się normalne, chociaż nie zawsze łatwe życie i współzycie. Toczyło się do chwili, kiedy nazistowska machina śmierci nie uznała, że Żydzi nie mają prawa nie tylko z nikim współżyć, ale i żyć. Wyrzucono ich z miasta w otchłań śmierci. Jednych natychmiastowej – innych odroczonej. Ale też niechybnej. Przeżyli nieliczni, potwornie poranieni, nawet jeśli ran fizycznych nie doznali. Ta książka – świadectwo tych strasznych lat – ma wpisane niewyartykułowane pytanie: dlaczego? To pytanie także do nas.

Przedmowy do większości książek kończy życzenie przyjemnej lektury. Ja tego Państwu obiecać nie mogę. To nie jest lektura przyjemna, ale konieczna. Dla wszystkich. Żeby nigdy nie zapomnieć.

Z poważaniem

Marek Kośmidra
Burmistrz Sierpca

UTRUDNIENIA W RUCHU DROGOWYM

W związku z budową sygnalizacji świetlnej, od 23 października 2007 roku, wyłączone z ruchu drogowego zostało skrzyżowanie ulic Piastowska - Wiosny Ludów. Wyznaczono objazdy. Prace wykonywane są przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie. **Utrudnienia w ruchu drogowym potrwają do połowy grudnia 2007 r.**

URZĄD MIEJSKI W SIERPCU

ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc
tel. 0 24 -275-86-86, fax 0 24 -275-86-33
Biuro Obsługi Interesanta 0 24 – 275-86-60 do 63
www.sierpc.pl; e-mail: info@sierpc.pl

Wydziały:

Organizacyjny – 024/ 275-86-27;
Biuro RM – 024/ 275-86-29;
Finansowy – 024/ 275-86-38;
Inwestycji i Remontów – 024/ 275-86-45;
Oświaty, Kultury i Zdrowia – 024/ 275-86-44;
Działalności Gospodarczej i Rolnictwa – 024/ 275-86-63;
Spraw Komunalnych i Mieszkańcowych – 024/ 275-86-48;
Architektury i Gospodarki Gruntami – 024/ 275-86-55;
Spraw Obywatelskich – 024/ 275-86-52;
Samodzielne Stanowisko ds. Promocji – 024/ 275-86-49;
Specjalista ds. Zamówień Publicznych i UE – 024/ 275-86-50;
USC – 024/ 275-86-25; *Straż Miejska* – 024/ 275-20-66.

URZĄD MIEJSKI W SIERPCU OTWARTY W GODZINACH:

PONIEDZIAŁEK 7.30 – 17.00
WTOREK – PIĄTEK 7.30 – 15.30

Burmistrz przyjmuje interesantów:
poniedziałek 15.00 – 17.00; środa 8.00 – 11.00

Pytania do burmistrza można kierować drogą elektroniczną na stronie miasta – www.sierpc.pl w linku „Zapytaj burmistrza”.



INFORMATOR KULTURALNY DOMU KULTURY W SIERPCU 9 - 30 LISTOPAD 2007 r.

9.11.2007 – NARODOWY TEATR
EDUKACJI Z WROCŁAWIA.
Spektakle: „Wesoło w Bullerbyn”, „Ten obcy”,
„Teatralne potyczki” - sala widowiskowa, od godz: 8.30

9.11.2007 – KONCERT MUZYKI POLSKIEJ
– Kościół Klasztor. Godz: 11.00 - wstęp wolny

10,17,24 - 11.2007 – WARSZTATY OPERATORSKO -
DZIENNIKARSKIE dla młodzieży,
pracownia I piętro, od godz: 10.00

11.11.2007 – KONCERT „OD OPERETKI DO OPERY” –
SIERPECKIE SPOTKANIA MUZYCZNE,
sala widowiskowa, godz: 19.00 - wstęp wolny

12.11.2007 – KORESPONDENCYJNE MISTRZOSTWA
POLSKI W BRYDŻU SPORTOWYM
– kawiarnia, godz: 17.00 - 22.00

15,22,29 - 11.2007 – KURS TAŃCA UŻYTKOWEGO

17.11.2007 – XV JESIENNE SPOTKANIA Z MUZYKĄ
ROCKOWĄ - sala widowiskowa, wstęp wolny
- od godz: 11.00 – przesłuchania konkursowe
- ok. godz: 18.00 – ogłoszenie wyników, rozdanie nagród
- ok. godz: 18.30 – KONCERT GWIAZDY

21.11.2007 – SIERPECKI UNIWERSYTET
TRZECIEGO WIEKU.
Wykłady z profilaktyki zdrowia, etnografii,
sala widowiskowa, godz: 11.00

23.11.2007 - 35-LECIE PRACY TWÓRCZEJ
KRZYSZTOFA ADAMSKIEGO.
Wernisaż wystawy rzeźby, Galeria DK, godz: 18.00.
Wystawa czynna w godz: 8.00 - 18.00
(od poniedziałku do piątku)

26.11.2007 – „KAPLICZKI W MAZOWIECKIM PEJZAŻU”
– uroczyste rozstrzygnięcie konkursu połączone z wystawą
prac pokonkursowych. Kawiarnia, godz: 12.00

30.11.2007 – DANCING ANDRZEJKOWY. Kawiarnia,
godz: 18.00 - 24.00, karnety do nabycia w sekretariacie DK

BEZPŁATNE BADANIA PROFILAKTYCZNE DLA MIESZKAŃCÓW SIERPCA

*finansowane przez Urząd Miasta Sierpc,
wykonywane w NZOZ MEDICAR*

NZOZ „Medicar” Sierpc, ul. Narutowicza
21 C, tel. 024 275 32 20, zaprasza mieszkańców
Sierpc na bezpłatne badania profilaktyczne:

- 1. Badania spirometryczne** w kierunku wczesnego wykrywania POChP. Dotyczy osób w wieku 35 – 65 lat palących papierosy, byłych palaczy, osób często przeziębających się, oraz odczuwających objawy oddechowe - kaszel i duszność wysiłkową.
- 2. Badania cytologiczne** kobiet w wieku 30 - 60 lat w kierunku wczesnego wykrywania raka szyjki macicy w okresie przedinwazyjnym.
- 3. Program kardiologiczny**, wiek 35 – 60 lat. Celem badania jest obniżenie zachorowalności

i umieralności z powodu chorób układu krążenia poprzez wczesne wykrywanie, redukcję występowania i natężenia głównych czynników ryzyka takich jak: nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, palenie papierosów, nadwaga, hypercholesterolemia. Na badanie zgłaszamy się na czczo.

Badania profilaktyczne będą wykonywane od **5.11.07 r. do 21.12.07 r.**, od poniedziałku do soboty, w **godz. 9.00 – 12.00**, w Przychodni NZOZ Medicar, ul. Narutowicza 21C, **po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu wizyty.**

DYREKTOR
Dr n. med. Janusz Maciejewski

NIE CZEKAJ!

Oczywiście z wymianą starych dowodów osobistych. Zielone książeczki od 1 stycznia stracą ważność i nic praktycznie nie będzie można załatwić, na pewno w banku ale i większości urzędów.

Wnioski o wymianę dowodu można otrzymać w Biurze Obsługi Interesanta w UM lub pobrać ze strony internetowej www.sierpc.pl. Do wniosku należy dołączyć dwie aktualne fotografie, dowód uiszczenia opłaty – 30 zł (opłatę dokonuje się w Kasie Urzędu), odpis skrócony aktu urodzenia lub aktu małżeństwa (dotyczy tylko osób, których akta nie znajdują się w sierpeckim USC), dotychczasowy dowód osobisty lub ważny paszport polski (do wglądu). Następnie wniosek OSOBIŚCIE należy złożyć w Urzędzie Miejskim i czekać na odbiór nowego dowodu.

DROGI I BEZDROŻA

Wyraz droga w naszym zasobie leksykalnym jest wyjątkowo wielofunkcyjnym znakiem językowym. W zależności od związku frazeologicznego, w skład którego wchodzi, może przybierać różne znaczenia. Oto kilka przykładów. Była kiedyś popularna piosenka: Moja droga, ja cię kocham. Nierzadko w języku potocznym słyszymy: zjedź mi z drogi, nie po drodze mi z tobą, ta książka jest droga. Są również zwroty bardziej wyrafinowane, jak: droga do wolności, czy droga przez mękę, itd. W obiegowym znaczeniu wyraz *droga*, mieszkańcom naszego miasta, kojarzy się z tą przestrzenią geograficzną, po której się codziennie poruszają, udając się do pracy, do sklepu, na spacer, albo w ogóle.

Droga w tym rozumieniu, to po prostu jezdnia i przynależne do niej chodniki. W ciągu roku, zwłaszcza, gdy popada zbyt obfity deszcz, posypie śnieg, czy mróz zamieni chodnik w lodowisko, niektóre z miejskich dróg bardziej kojarzą się z ostatnim z przytoczonych przykładów - drogą przez mękę, niż z ich podstawową funkcją. I wtedy oczy wielu tzw. użytkowników dróg kierują się w stronę ratusza. Zresztą nie tylko oczy, ale i słowa adekwatne do sytuacji. Najczęściej jest to pytanie: gdzie są władze miejskie? Pytanie w swej logice zasadne, chociaż adres nie zawsze właściwy. A to dlatego, że przed wielu laty najwyżsi decydenci ustanowili, że drogi w miastach będą miały kilku właścicieli. Prawdopodobnie przemawiały kiedyś za tym jakieś racjonalne przesłanki. **Z mocy takiej decyzji mamy w Sierpcu: drogi krajowe, wojewódzkie, powiatowe i miejskie.** (Ilustruje to załączona mapa).

Jest to stan prawny i z niego wynikają określone konsekwencje. Na właścicielu drogi ciąży obowiązek utrzymania jej w należytym stanie. I co najistotniejsze, właściciel drogi dysponuje środkami na ten cel, a więc na niezbędne inwestycje i sprzątanie. A ponieważ jest ich zawsze mniej niż potrzeb, jest, jak każdy widzi. Pozamiejscy właściciele dróg miejskich starają się od ciężących na nich obowiązków często uciec, bo pieniędzy nie starcza na ważniejsze, z ich perspektywy, zadania. Jest to sytuacja nie do końca normalna. Logika podpowiada, że w mieście powinien być jeden właściciel drogi - samorząd miejski. I dysponować, na realizację wynikającą z tego statusu powinności, środkami. Z tym się wszyscy zgadzają. Łącznie z jednym z byłych premierów, przed oblicze którego ten problem podnoszono w trakcie jego pobytu w Sierpcu. Zgadzali się

również parlamentarzyści i inni wysocy urzędnicy. Ale jest tak jak jest, a właściwie - jak było. Nie oznacza to jednak, że samorząd miejski czeka jedynie na dobrą wolę właścicieli drogi. Burmistrz od lat wykorzystuje wszystkie możliwości, żeby ich skłonić do inwestowania w miejską infrastrukturę komunikacyjną. I trzeba przyznać, że często z dobrym skutkiem. Dobrym przykładem może być tu współdziałanie na tym polu z Dyrekcją Wojewódzką Dróg Publicznych - właścicielem ulic wojewódzkich. Żeby ją skłonić do inwestowania w sierpeckie ulice, miasto oferuje współfinansowanie takich zadań poprzez pokrycie kosztów części nakładów, np. dokumentacji czy robocizny, albo jednego i drugiego. Tylko dzięki takiemu partnerskiemu podejściu do problemu została zmodernizowana np. ul. Piastowska. W ten sposób będzie realizowana obwodnica Sierpca. W ramach przyjętych zobowiązań, samorząd Sierpca przeprowadzi procedury projektowe, zleci wykonanie i sfinansuje koncepcję programowo - przestrzenną obwodnicy, ponadto wyda decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach. Miasto zobowiązało się również do nieodpłatnego - jako darowizna - przekazania województwu gruntów w projektowanym pasie drogowym, a także do wykonania na tym odcinku uzbrojenia podziemnego. Władze wojewódzkie sfinansują dokumentację projektową i realizację tego bardzo kosztownego przedsięwzięcia.

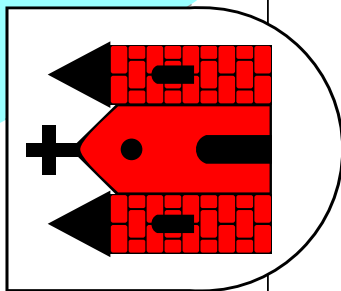
To tylko niektóre z przykładów ilustrujących działania podejmowane przez samorząd miejski, żeby niemiejskie ulice w Sierpcu nie wyglądały, jak niczyje. Jednak droga do tak, jak pokazano w przykładach, pomyślnych finałów, nie jest ani prosta, ani łatwa. Zdarza się, że jest ślepa. Bo niestety, nie wszyscy właściciele dróg dają się skłonić ofertą wsparcia do zajęcia się swoimi, z mocy prawa, ulicami. Jednak każdy, kto obiektywnie patrzy na rzeczywistość, musi przyznać, że z roku na rok stan naszych dróg, i nie tylko, zmienia się na lepsze. A musimy pamiętać, że są to inwestycje bardzo drogie.

I na koniec. Mieszkańcy Sierpca nie muszą wiedzieć, która ulica jest czyja. Ale może jednak warto, żeby, kiedy razi ich brud na jezdni, dziura w nawierzchni, czy chodnik nie taki, jak trzeba, zechcieli czasem spojrzeć na załączoną mapkę i część swoich myśli, jakie się wtedy rodzą, skierowali do tego, kto za ten stan prawnie odpowiada.

Stanisław Majchrzak



SIERPC



DROGI:

- krajowe – ul. Kościuszki.
- wojewódzkie – ul.: B. Głowackiego, Rypińska, J. Kilińskiego, 11-go Listopada, Pl. kar. Wyszynskiego, Płocka, Piastowska.
- powiatowe – Dworcowa, R. Traugutta, Świętokrzyska, Konstytucji 3-go Maja, Żeromskiego, Wojska Polskiego, W. Wróblewskiego.
- gminne – pozostałe

MALARSKIE WSPOMNIENIA JUBILEUSZOWEGO PLENERU PLASTYCZNEGO - WYSTAWA POPLENEROWA W DOMU KULTURY

Pokłosie tegorocznego XV Ogólnopolskiego Pleneru Plastycznego Sierpc 2007 można było podziwiać tym razem w kawiarni DK. 14 października na wernisaż wystawy przybyli artyści, uczestniczący w tegorocznym plenerze oraz wielu miłośników sztuki, którzy podziwiali obrazy olejne, batiki, pastele, obrazy na szkle i rzeźby. Zdecydowaną większość prac stanowią obrazy, na których artyści uwiecznili piękno naszego miasta i jego okolic oraz uroki skansenu, w którym spędzali mnóstwo czasu, oczarowani pejzażem i niepowtarzalnym klimatem miejsca. Podziwiając wszystkie prace, można w nich odnaleźć tęsknotę za ciszą lasu, pięknem starych wierzb i ukwieconych łąk, nostalgicę za przemijającym bezpowrotnie czasem, zaklęciem w krajobrazie mazowieckich pól.

Niepowtarzalne to klimaty. Dostarczają odbiorcom niezapomnianych artystycznych wzruszeń, pozwalających spojrzeć na otaczający świat oczami artysty.

Wiele prac powstało w sierpeckim skansenie, m.in. Wojciecha Rutkowskiego, Renaty Gromulskiej, Andrzeja Pyrko i zakochanych w uroku starych chałup artystów z Mołdawii, którzy spędzali w nim nieomal całe dnie. Nasi miejscowi artyści uwiecznili na płótnie nasze miasto. Wojciech Weber namalował uliczkę św. Wawrzyńca, w niezwykle malowniczy sposób pokazując jej urok, Klaudiusz Kotarski panoramę Sierpca z górującym nad miastem Kościołem Farnym, a Halina Nasiłowska namalowała Kościół Szkolny. Niezwykle cenne to obrazy, gdyż stanowią nie tylko wspaniałe świadectwo talentu i pasji autorów, ale również uwieczniają miejsca, które niszczy czas i ludzka niefrasobliwość.

Oprócz przepięknych obrazów, na wystawie podziwiać można było batiki Anny Góreckiej, pastele Anny Mroczyńskiej, barwne obrazy na szkle malowane Anny Liśkiewicz i Sylwii Miklaszewskiej oraz cudowne rzeźby aniołów Grzegorza Dybowskiego. Krzysztof Adamski i Marek Lewandowski wykonali płaskorzeźbę dla sierpeckiego browaru, Hanna Miklaszewska rzeźbę ludową, a Natalia Kęsiska (najmłodsza uczestniczka pleneru) wyczarowała z drewna tańczącą parę. Trudno opisać wszystkie prace zaprezentowane na wystawie i to nie tylko dlatego, iż jest ich tak wiele. Zachwycają one swoim pięknem, niepowtarzalnym klimatem, ale przede wszystkim zapewniają odbiorcom niezwykle duchową ucztę.

Cieszy nas fakt, że wystawę obejrzało wielu mieszkańców naszego miasta oraz dzieci i młodzież sierpeckich szkół. Gorąco zapraszamy do odwiedzania naszej GALERII, gdyż jest to miejsce szczególne, miejsce, które dostarcza niezapomnianych artystycznych przeżyć.

Już dzisiaj zapraszamy na wystawę kolejną tym razem będzie to wystawa rzeźby KRZYSZTOFA ADAMSKIEGO z Sierpca w 35-lecie jego pracy twórczej. Wernisaż tej wystawy odbędzie się w Galerii DK 23 listopada.

Instruktor DK - Bożena Nowak



Nasz **SIERPC** - biuletyn Rady i Burmistrza

Urząd Miejski w Sierpcu, ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc

tel. 024-275-86-49, fax 024-275-86-33, www.sierpc.pl; e-mail: info@sierpc.pl

Skład i druk: P.P.-H. „DRUKARNIA” Sp. z o.o. Sierpc, tel./fax 024-275-19-35

Zastrzegamy sobie prawo do skracania dostarczonych materiałów

Nakład: 2500 egz.

Nasz **SIERPC** - w każdym domu

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



GINA
FAIR PLAY
2006

